N^er 89. ROK 1835. SOBOTA 18 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Apoloniusza M.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Dziś Gostisław.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień godz:		Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
17	7	27"2"', 996	+ 10, 5	2"', 12	Pn. Zachodni slaby	Pochmurno	Snieg
	12	3, 402	+ 3, 8	1, 96	„ średni	„ „	
	3	3, 402	+ 4, 0	2, 01	„ slaby	„ „	Deszcz
	9	3, 432	+ 1, 8	2, 14	„ „	„ „	Deszcz

Część Urzędowa.

Ner 1282.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU.

Wolnego Niepodległego i Scisle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy licytacya poboru konsumcyjnego żydowskiego w obwodzie Chrzanowskim wskutku Uchwały Senatu Rządzącego w dniu 27 Marca r. b. Nr. 1878 zapadléy, na dzień 13 Kwietnia r. b. ogłoszona, w tymże dniu odbytą bydź nie mogła, Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu, podaje do publicznéy wiadomości, iż licytacya na wydzierżawienie rzeczonego poboru konsumcyjnego żydowskiego w całym obwodzie Chrzanowskim na lat trzy to jest: od dnia 1 Czerwca r. b. do ostatniego Maja 1838 r. trwać mające, przedsięwziętą zostanie w dniu 28 Kwietnia r. b. o godzinie 10 rannéy.— Cena na pierwsze wywołanie oznaczona, wynosi kwotę złotych pols. 692 jako czynsz miesięczny, vadium zaś złp. 830 gr. 12. Czynsz takowy przyszły dzierżawca ratami miesięcznemi z góry płacić i na kaucyą kwotę dwom miesięcznym ratom czynszu wyrównywającą, w gotowych pieniądzach lub fidejussoryczną legalną złożyć jest obowiązany.— O innych warunkach w Wydziale każdego czasu wiadomość powziętą bydź może.

Kraków 13 Kwietnia 1835 r.

Senator Prezydujący.
LIKE.

(1r.) Za Sekr. *J. Wesseli.*

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z WCZORAYSZEY POCZTY.

Warszawa 13 *Kwietnia*. Pólk Kurdów który niedawno oglądała Warszawa, w Sochaczewskim, gdzie teraz stoi na kwaterach, powszechną zjednał sobie u obywateli miłość. Wszyscy utrzymywani są w naywiększey karności i niedopuszczają się żadnych bezprawiów. Własność cudza, jest dla nich świętą i nienaruszoną. Nadzwyczaynie są ciekawi i wszystkiemu przyglądają się z zajęciem. Jeden tylko żal mają do nich obywatele i lud z okolic Sochaczewa, że wszystkie jaja skupują dla robienia z ugotowanych i razem zgniecionych, ulubioney swojey potrawy. Kury nie mogą już wystarczyć, a mianowicie w

czasie postu, tak skrupulatnie przez wieśniaków naszych obchodzonego; podwyższenie ceny jay z tąd wynikłe, jest istotną niedogodnością. Wypadnie zapewne tam, gdzie pułk Kurdów stać będzie, kolonije kur pozakładać, i te za nimi prowadzić, aby ich żądaniom i gustowi odpowiedzieć.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

Londyn 3 *Kwietnia.* Gdy xże Wellington opuścił d. 30 z. m. izbę wyższą, gromada pospólstwa powitała go na ulicy sykaniem i rykiem, którym dziś anarchiści tak śmiesznie odznaczają się, pomiędzy ludźmi spokoynemi. Niektórzy nawet posunęli się aż do czynienia pogróżek, co spowodowało margrabiego Londonderry, hrabię Rosslin i dwóch innych parów, że przyłączywszy się do oddziału policyi, stanowili straż honorową xcia która go odprowadziła aż do Downing-Street.

Xże Wellington, P. Wynn, Sir E. Knatbull, i lord Rosslin mieli wczoray naradę z Panem Peel.

Przyjęcie na posiedzeniu wczorayszém izby niższéy wniosku lorda Russel większością 33 kresek, niezrobiło żadnego wrażenia na ministrach, którym oppozycya mniemała że tym sposobem zada już cios śmiertelny; nawet papiery nie spadły i owszem kurs ich polepsza się codziennie. Większość w izbie za tym wnioskiem pochodzi z tąd, że nawet wielu konserwatystów są za zmianą w użyciu zbywających funduszów kościoła irlandzkiego, ale niechcą bynaymniéy odmiany ministerstwa, w którém 'dziś upatrują jedyny środek ustalenia systematu politycznego Anglii.

Dnia 4 *Kwietnia.* Tuteysze pisma zawierają: Pan Cobbet we wtorek wieczór ubawił izbę przemianą swego mieysca. Dotychczas siedział on po stronie oppozycyjnéy, tego zaś wieczora z wielkiém podziwieniem przytomnych zajął mieysce w pierwszym rzędzie tuż za ławką ministrów z wielkiém ich nieukontentowaniem. Wcale oni nie życzyli sobie tego zbliżenia, a tém bardziéy tego, żeby podsłuchiwano ich tajemne rozmowy Wiele bezskutecznych czyniono usiłowań aby go oddalić. Lecz Pan Cobbet nie łatwo da się poruszyć i nie chce zrozumieć znaków ich nieukontentowania. Sir Roberta Peel bardziey zadziwiła, niż uradowała ta nowa podpora i rzucał bardzo znaczące spoyrzenia na niego.

Dnia 7 *Kwietnia.* W sobotę i dziś, odbyły się wielkie rady gabinetowe, na których wszyscy ministrowie byli obecni.

Adress miasta Londynn, zawierający 8457 podpisów, z prośbą do P. Roberta Peel, aby nieustępował od stéru rządu, złożony mu został wczoray przez deputacyą, do któréy należeli: PP. J. Mastermann, G. Lyall, Sir J. R. Reid, A. Chapman, W. Ward, Th. Wilson, R. Saunderson, i T. Baring.

Na adress ten odpowiedział pierwszy minister deputacyi:

»Panowie moi! Naylepszą odpowiedzią z méy strony na adress wasz, w którym zapewniacie mnie o waszém chlubném ku mnie zaufaniu, niech tbędzie otwarte objawienie wam zasad, które mi przewodniczyły, a którym w śród nieslychanie trudnych okoliczności ku przeprowadzeniu przez parlument środków zalecconych od tronu, wiernym wciąż pozostałem. Gdy w grudniu r. z. J. K. Mość niespodzianie wezwał mię do pomocy w utworzeniu nowego gabinetu, osądziłem, że nie przystało mi od pomienionych usług moich wymówić się Monarsze, i te same powody, które mnie nakłoniły do stania się posłusznym rozkazowi J. K. Mości w piérwszéy chwili, zniewoliły mnie także, do tego, iżbym zgodnie z duchem i dosłownéм brzmieniem ustawy, niczego niezaniedbał, co tylko do pokonania trudności z tak mozolnym zawodem nierozdzielnych, za przyzwoite bydź uznam. — Jakkolwiek pierwsze początki obrad tegorocznego parlamentu niebardzo były dla mnie zachęcające, — miałem przecież nadzieję, że przełożenie środków, które się zasadzały na zachowaniu i poprawie dawnych instytucyi

krajowych, zjednają Rządowi w izbie niższéy tę pomoc, któraby go postawiła w możności, wprowadzenia ich pod zupełne i wolne od namiętności narady.— Zniosłszy niektóre przeciwności i odmówienia, działałem w téy sumiennéy dobréy wierze, iż w obecnym stanie stronnictw politycznych i położeniu niektórych ważnych dobra publicznego tyczących się zapytań, nie jestem upoważniony, bez dostatecznych powodów, odstępować przyjętych zobowiązań i pociągać zą sobą, nową zmianę ministerstwa. Działałem niemniéy w tém przekonaniu, że izba niższa temi samemi widokami powodowaćsię będzie, dopóki przez szczególne postanowienie, nie da poznać zupełnego braku ufności ze swéy strony w ministrach, lub też ważney zasady przeciw znanym zamiarom rządu uchwalić nieprzedsięweźmie. Z resztą w każdym razie z naywiększą tylko przyjemnością poglądać będę na sprawowanie moje publicznego urzędu, które mi zjednało ten chlubny dowód szacunku i zaufania Waszego, jaki dziś w ręce moje składacie. Za prawdę powiedzieć mogę, że żadnéy innéy nagrody, za trudy i poświęcenie się, tak ściśle z publicznèm życiem połączone niewymagam, nad upodobanie mojego Króla i Pana, i nad to bezstronne zdanie, które sam czas o mężach stanu wyrzecze, kiedy już przeminione wypadki z dalszego punktu widzenia i w chwili wolnéy od burzliwych uniesień namiętności, rozpoznawane będą »

Dzienniki oppozycyjne niezmiernie są rozjątrzone zamiarem wielkich domów handlowych t. s. podania adressu do krola z bardzo licznemi podpisami, w którym prosić będą monarchy, o utrzymanie teraźnieyszego ministerium.

Amsterdam 6 *Kwietnia.* Na tuteyszey giełdzie mówiono dziś o dwóch nowych pożyczkach, z których jedna na rzecz Rossyi, a druga na rzecz królestwa Polskiego ma bydź zawartą. Wielkość summ nie jest jeszcze wiadoma, dla tego nic niemożna jeszcze w tey mierze z pewnością wnosić.

Dzis druga izba stanów jeneralnych w Hadze, rozpocząć ma swoje obrady.

(*G. P. S.*)

Berlin 9 *Kwietnia.* Wczoray o 6 godzinie wieczorem, zszedł z tego świata, po krótkiey chorobie, królewski tayny minister Karol Wilhelm Humboldt, w 68 roku życia. Czém był ten szanowny mąż dla kraju, w czasie, w którym biegli i doświadczeni politycy mieli sposobność w nayświetnieyszym blasku się okazać, tego dowiodły przed wszystkiém jego działania w latach 1813—1815. Nietylko kray, ale i nauki poniosly stratę w jego skonie. Badaniu starożytności i językków, tych ulubionych swoich zatrudnień, poświęcił cały czas którego był Panem po otrzymaney dymmissyi w r. 1819; a piękny jego zamek w Tegel, był często mieyscem posiedzeń artystów i uczonych, jak równie zbiorem starożytnych i nowych arcy-dzieł wszelkiego rodzaju. Wesołość i spokoyność umysłu, nieodstępne jego towarzyszki, nieopuściły go do ostatniéy chwili. Słodko zasnął w gronie domowników, pełen nadziei uyrzenia tyle miłych osób, które do wiecznego poprzedziły go spoczynku.

Rozmaitości.

O Kirgizach. Kirkizy uważają rabunek i chodowanie bydła za lżeysze sposoby utrzymania życia, niż uprawę roli, która w ogóle dosyć jest niewdzięczną. Ze wszystkiego, naywięcey obawiają się stałego siedliska, pokładając swe szczęście na tém, ażeby byli wolni „jako ptaki.“ Porównania tego używają wteuczas, kiedy mówią o swém koczującém życiu. Ztąd łatwo sobie wyobrazić można, dla czego Kirgizy, chyba tylko w ostateczności, stają się rolnikami, niemówiąc już o tém, co u nich jest starożytnieyszém i często powtarzaném podaniem: iż Kirgizy utracą wolność, skoro tylko osiądą w domach i wezmą się do rolnictwa. Kirgizy przepędzają często całą polowę nocy, siedząc na kamieniu, patrząc na xiężyc, nucąc po-

sępnie pienia, jeszcze smutnięyszemi głosy. Są u nich ballady historyczne, opiewające czyny wojenne ich bohatyrów; lecz poezye tego rodzaju, śpiewane bywają tylko przez najemnych śpiewaków. Często mawiałem Kirgizom, iż życzyłbym sobie posluchać ich narodowych pieśni; lecz óni śpiewali, tylko naprędce ułożone pozdrowienia, niezasługujące prawie na uwagę; jednakże zatrzymałem w pamięci kilka wyjątków. Jeden kirgizki bey, człowiek bogaty, nie bez gustu i talentu, a przytem głowa liczney familii, zaśpiewał mi pewnego razu następujące wyrażenie.— »Ty żądasz, ażebym ci spiewał? I owszem, powiem ci, iż uczciwy bey, chociaż i ubogi człowiek, wyższym jest od chytrego chana.“ Słowa te dokładnie wyrażały jego uczucia, z powodu, iż był ogłoszony nieprzyjacielem chana Kirgizkiego. Raz młody Kirgiz spiewał następującą pieśń, ułożoną przez młodą dziewczynkę: „Czy widzisz ten śnieg? a skóra moja bielsza! Widzisz, jak krew zabitéy owcy czerwieni się na śniegu?— a policzki moje są rumieńsze. Idź przez górę, uyrzysz ogorzały pień, a włosy moje są czarnieysze. U sułtana w pałacu siedzą mułły i piszą nieustannie, a brwi u mnie ciemnieysze są od ich atramentu!“ Oto jest wzór pojęcia Kirgiza, syna stepu, który z wyłączeniem religii mahometańskiéy, niczego nie pożyczał u innych narodów. Nieuskromiony, wojenny i dziki, on jeden zapuszcza się konno w głąb stepu, ujeżdża kilkaset wiorst z zadziwiającą szybkością, ażeby się obaczyć z krewnym lub przyjacielem w drugiey hordzie. W drodze zatrzymuje się u każdego prawie auła, opowiada nowiny, a pewien dobrego przyjęcia, czy znajomy czy nie, śmiało zasiada do stołu. Pokarm ich składa się pospolicie z sera, który z powierzchowności i smaku podobny jest do cegły; nadto z gajranu, albo lekko zsiadłego owczego mleka i ciasta twarogowego z kobylego mleka, które u nich do wielkich łakotek należy. Kirgiz nie zapomina nigdy o mieyscach, przez ktore przejeżdżał, i wprzeciągu kilku dni, zebrawszy zapas nowych powieści, tymże samym szlakiem wraca do domu, odpocząć na łonie rodziny. Zon jego, głównem zatrudniem jest: gotować, szyć odzież, siodłać konie; on zaś, w ciągłem niedbalstwie na tém ogranicza swoje kłopoty, iż nayspokoyniey pilnuje stada. Ja sam widziałem, jak brat sułtana bardzo szanowany od Kirgizów, pasł owce swoje, siedząc na koniu, w kurtce z sukna ponsowego, błękał się za niemi dwa tygodnie, nie myśląc już więcey opuścić swojego zatrudnienia.

FRASZKI.

— Wczoray w klinice chirurgiczney, aby raz przecież widzielismy odwet na żydzie, który wycierpiał prawdziwą mękę. Miał bowiem raka na języku, którego mu zdjęto szczęśliwie, przez wypalenie.

— Jeden który umiał trochę pijarskiey francuzczyzny, czytając na blaszance z czernidłem do butów, taki napis angielski: *A new found English black ball in one bulk*, tak go tłomaczył na polskie: »*Dziewięć funtów angielskich białey bibuły za jednę bułkę.*« drugi poprawiając tę niezrozumiałość rzekł: »Nieprawda, bo to znaczy: *Dziewięć funtów angielskich placka białego z iedney bułki.*«

— Co jest na świecie naypodobnieyszego do raju, do piekła i do czyszcza? — Piękna kobieta odpowiedział ktoś; bo ona może się nazwać prawdziwym rajem dla oka,— piekłem dla serca,— a doskonały z niey czyściec na kieszeń.

— Piekarz kazał sobie za życia wymurować grobowiec i taki na nim dał napis: »Tu będę pochowany jeźli mi Bóg pozwoli tego dożyć.«

Doniesienia.

W tych dniach nadeszły z Tyrolu do miasta Podgórza w Galicyi, nowo wynalezione, przez znawców za bardzo użyteczne uznane i aprobowane sikawki ręczne żelazne; których to sikawek za pomierną cenę w oberży Franciszka Rippera pod Nr. 146 dostać można. (1r.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Dnia 16 — 17 *Kwietnia.*

Borzęcki Leon Ob. z Polski. — Kubiczek Jakób z P. — Wolicki Jan z P. — Janetzko Jan z P. — Luthardt Jan z Galicyi. — John Fryderyk z G. — Chrzonszez Karol z Pruss.

WYJECHALI Z KRAKOWA.

Rehberg Karol do Pruss.

Jutro i w Poniedziałek z powodu uroczystych świąt Gazeta niewyjdzie.